Nr 418. **Kraków, Czwartek 19 Sierpnia 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 k. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 k. 50 h.	3 k. 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów samiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Wstęp do oblężenia Brześcia Litewskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

Według relacyi korespondenta wojennego „N. W. Tagblattu“, rozpoczęło się właśnie **ostrzeliwanie przednich pozycyj Brześcia Litewskiego.**

Dalsze cofanie się Rosyan i ewakuacya Podola.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

Z Rotterdamu donoszą do »N. Wr. Tagblattu«, że według otrzymanych w Rotterdamie informacyj z Petersburga, dzienniki tamtejsze zaczynają przygotowywać opinię publiczną na **opróżnienie rychłe dalszych obszarów zachodniej Rosyi aż po Rewel wyłącznie.**

Z drugiej strony Rosyanie z ogromnym pośpiechem przeprowadzają **wymłot zboża** w guberniach **besarabskiej, chersońskiej, podolskiej i w południowym Wołyniu. Wymłócone zboże wywożą natychmiast w głąb Rosyi.** Wobec tego można mówić o rozpoczętej już **ewakuacyi** wymienionych gubernij.

Ustąpienie Goremykina.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

Donoszą tu, że berlińska »Vossische Zeitung« otrzymała wiadomość z Petersburga, wedle której **ustąpienie Goremykina jest kwestyą najbliższych dni.**

Miejsce jego ma zająć z powrotem K o k o w c e w, który miał już mieć audyencyę u cara.

Rozpoczęła się także silna kampania przeciw ministrowi komunikacyi, R u c h ł o w o w i, ostatniej obok Goremykina oporze nacyonalistów w gabinecie.

W nowym gabinecie ze starych ministrów pozostałby tedy tylko S a z o n o w i to prowizorycznie.

(Dodać należy, że Kokowcew, jako zdecydowany przeciwnik wojny, po jej wybuchu ustąpił. Przyp. red.)

Briand następcą Vivianiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berno szwajcarskie, 19 sierpnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża, że jako następca Vivianiego wymieniany jest B r i a n d. Do gabinetu jego wstąpić ma J o f f r e, jako minister wojny.

Kolonia, 19 sierpnia.

„Koeln. Ztg“ zamieszcza artykuł, pochodzący ze źródła francuskiego, w którym powiedziano, że **pojednanie Brianda z socyalistami jest faktem niezbitym.**

Briand oświadczył w radzie ministrów, że może wymienić osobistość, która jest w możności wyczucia sytuacyi, **celem nawiązania rokowań pokojowych.**

Briand **uważany więc jest za męża pokoju.**

Doniosłość zdobycia Kowna.

Berlin, 19 sierpnia.

»Berliner Ztg. am Mittag« pisze:

Skutkiem zdobycia Kowna padł ostatni punkt oparcia **na rosyjskiej linii Niemna, która straciła przez to swoją wartość.** Inne twierdze, położone w kierunku Grodna, **mają tylko podrzędne znaczenie.**

Zdobycie Kowna wywrze oczywiście wpływ na dalszy odwrót Rosyan, **którzy stracili ważną ochronę swojej flanki.** Niemcy mogą obecnie posuwać się naprzód bez przeszkody również i w tej okolicy, podobnie jak na reszcie frontu w Polsce. Dla tego pochodu jest Kowno znakomitym punktem oparcia.

Nowe plany czwórporozumienia.

Lugano, 19 sierpnia.

»Secolo« (Medyolan) donosi z dobrego — jak twierdzi — źródła paryskiego, że państwa bałkańskiego **zajęły stanowisko nie po myśli czwórporozumienia.** Wobec tego paryskie koła dyplomatyczne wzięły pod rozwagę dwa nowe sposoby wyjścia.

Czwórporozumienie **ofiaruje najpierw Turcyi pokój odrębny,** gwarantując wolność Armeńczykom, Syryjczykom i Arabom. Następnie zażąda czwórporozumienie **zniesienia fortów nad Dardanelami i wolnego przejazdu dla Rosyi.**

Drugi sposób, proponowany przez rząd francuski, polega na tem, że energia działań wojennych przeciwko Dardanelom **ma być zdwojona** i przyspieszona przez **wysadzenie na ląd nowych wojsk po stronie Azyi małej.** Tych nowych wojsk mają dostarczyć głównie Włochy i Anglia.

Rosyjskie zabiegi w Konstantynopolu.

Budapeszt, 19 sierpnia.

»Az Est« donosi: Dyplomacya rosyjska czyni w Konstantynopolu usiłowania celem skłonienia Turcyi do zawarcia odrębnego pokoju. Czwórporozumienie ofiarowuje Turcyi następujące warunek: gwarantuje całość dzisiejszego państwa tureckiego, a w zamian żąda otwarcia Dardanelów dla przewozu amunicyi do Rosyi.

Rosya nie traci fantazyi.

Kolonia, 19 sierpnia.

»Köln. Ztg.« donosi z Petersburga:

Rosyjski minister wojny Poliwanow w ten sposób wypowiadła się o położeniu wojennem na łamach »Russkoje Słowo«:

»Musimy się przygotować na ustąpienie Polski. Ale przez to nasze postanowienie prowadzenia walki do ostateczności nie zostanie naruszone. Będziemy wojnę prowadzili dalej bez względu na to, jak długo się przeciągnie. Zwycięstwo dla Rosyi dziś oznacza ubezpieczenie jej własnego bytu, a zwyciężymy, jeśli wytężymy wszystkie siły. Upłynęły zaledwo dwa miesiące od czasu, jak się nasz przemysł zmobilizował. Lepiej później niż wcale. Także nasi sojusznicy swą mobilizacyę przemysłową dopiero niedawno rozpoczęli. Niemcy także w czasach ogólnego pokoju byli dostawcami amunicyi. W czasach pokoju wytwarzali większą ilość nabojów niż sami potrzebowali. Zaopatrzywszy dostatecznie swe własne wojsko, brali zlecenia z innych krajów, które zaopatrywali w stare modele, dla siebie wytwarzając pilnie modele najnowsze. Wynikiem tego przy wybuchu wojny było, gdy przestali pracować dla zagranicy, że byli w stanie całą swą zdolność produkcyjną wyzyskać dla własnej potrzeby. Pod koniec pierwszego roku wojny stwierdzamy następujące fakty: 1) nasze wojsko w polu udowodniło znowu, że posiada bohaterską odwagę, ofiarność i siłę zaczepną, 2) nasze chwilowe klęski tłómaczą się niedostatecznem uzbrojeniem w artyleryę. Jednak obecnie nastrój ogarniający całą Rosyę oraz rozpoczęta mobilizacya przemysłu dają nam pewność, że klęski poniesione zostaną naprawione, i że podejmiemy znowu ofenzywę. Wierzę w ostateczne zwycięstwo«.

„Nowoje Wremia“ pociesza Polaków

Frankfurt, 19 sierpnia.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Petersburga:

Z powodu upadku Warszawy pisze »Nowoje Wremia« między innemi: Z miłością i współczuciem ciężko doświadczona Rosya młodszej siostrze Polsce szepce słowa pociechy i współczucia: Czekaj i cierp cierpliwie. Losy twoje się zmienią. Kiedyś fale Wisły, dziś zabrudzone, znowu się oczyszczą, a nasza Warszawa rozbrzmiewać będzie od radosnych okrzyków cieszących się tłumów ludzkich.

Z walk o Dardanele.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 19 sierpnia.

Doniesienie Agencyi telegraficznej Milli:

Główna kwatera turecka donosi:

Dnia 17 sierpnia w okolicy Anaforta został odparty atak sił nieprzyjacielskich na tureckie prawe skrzydło, wśród znacznych strat nieprzyjacielskich. Zdobyto jeden karabin maszynowy i dużo materyału wojennego.

Na nieprzyjacielskim parowcu transportowym spowodowała turecka artylerya duży pożar.

Koło Sedil Bar nieprzyjaciel zaatakował przy pomocy rzucania granatów ręcznych, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem. Nieprzyjaciel został przeciwatakiem odparty, przyczem pozostawił na polu walki dużą liczbę zabitych.

Londyn, 19 sierpnia.

Doniesienie Biura Reutera.

Biuro prasowe donosi, że w Dardanelach na nowem miejscu wylądowania sprzymierzeni posunęli się koło Suwlaburnu naprzód o 500 m. i obsadzili turecki rów strzelecki, oraz wzięli 22 jeńców do niewoli.

Zatopienie parowca norweskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 sierpnia.

Norweski parowiec »Romulus«, który jechał z kontrabandą z Szwecyi do Westhartlepool, został dnia 16 sierpnia na morzu Północnem zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Załoga została uratowana.

Stan armii rosyjskiej.

Korespondent wojenny Kirchlehner podaje w »Reichspost« następujące, z dobrych źródeł zebrane wiadomości o rosyjskiej armii.

Oficerowie rosyjscy zgadzają się co do tego, że powodem, który skłonił ich armię do zrezygnowania z nabytków dotychczasowych, były **ciężkie straty w czasie długotrwałych walk w Karpatach.** Po walkach tych, liczba, operujących w polu na głównym teatrze wojny sił rosyjskich, spaść miała do liczby **około dwóch milionów ludzi.** Niezliczone transporty pomarzniętych i rannych szły wówczas nie przez Królestwo Polskie, lecz przez Galicyę wschodnią, zwłaszcza do południowej Rosyi.

Gdy wielka ofenzywa wojsk sprzymierzonych skierowała się ku północy, armia rosyjska podzielona została na **trzy wielkie fronty.** Na najważniejszym froncie, z początku południowo-zachodnim dowodził generał Iwanow, mniej więcej na przestrzeni od Warszawy aż do Bugu; szefem sztabu jego był generał D r a g o m i r o w. Jako podkomendnego Iwanowa wymieniano pomiędzy Wisłą a Wieprzem, naprzeciw frontu arcyks. Józefa Ferdynanda, generała J u n a k o w a, który też czasowo przebywał w Lublinie. Pomiędzy Wieprzem a Bugiem dowodził generał E w e r t h, który stał naprzeciw armii Mackensena. Ewerth zeszłego lata mianowany został w miejsce generała barona S a l z y komendantem czwartej armii, gdzie żelazną ręką powściągał panikę, wybuchłą pośród żołnierzy rosyjskich po bitwie pod Kraśnikiem. Tren wojskowy uciekł wówczas aż do Lublina, a baron Salza otrzymał od naczelnego wodza odwołanie swoje w lakonicznych słowach: »Naprzód albo precz!«

Na wschód od Bugu dowodzi generał M i s z c z e n k o. Front północno-zachodni pozostawał pod rozkazami generała R u z s k i e g o, którego szefem sztabu, jak podają, był generał D a n i ł o w. Front ten ciągnął się od Warszawy aż do Niemna. W ostatnim czasie został generał Ruzskij mianowany dowódcą skrajnego prawego skrzydła. Front ten, ciągnący się mniej więcej poprzed Petersburgiem i stanowiący zarazem główną rezerwę strategiczną, podlegał dotąd generałowi v a n d e r F l i e t.

Osobny front stanowi armia kaukazka; o froncie tym niedawno przybyły do Lublina oficer rosyjski mówił, że tam również Turcy zwycięzko posunęli się naprzód.

Ciągle jeszcze uznaniem cieszy się generał Radko D i m i t r j e w, którego uważają za prawdziwego komendanta wojennego. Niepowodzenie jego na początku ofenzywy majowej przypisują intrydze, którą uknuł przeciw Dimitrjewowi szef sztabu armii Iwanowa, generał Dragomirow. Gdy mianowicie komendant trzeciej armii rosyjskiej otrzymał z końcem kwietnia wiadomości o zbliżających się groźnych przedsięwzięciach sprzymierzonych, znalazł się w położeniu o tyle nieprzyjemnem, że kilka dywizyj odeszło właśnie ku Lwowu. Miały one tam z powodu odwiedzin cara sprawować służbę bezpieczeństwa na linii kolejowej, oraz służyć do parady. Gdy więc generał Dimitrjew, wskazując na groźne położenie swojej armii, prosił armię Iwanowa o natychmiastowe wzmocnienia, miał, jak opowiadają w kołach oficerów rosyjskich, szef sztabu Iwanowa, Dragomirow, **zatrzymać tę depeszę.** Generał Dragomirow, niegdyś podlegający generałowi Radce Dimitrjewowi, ma z nim żyć w nieprzyjaźni. Radko Dimitrjew podobno i obecnie sprawuje wyższą komendę.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, postrach własnych generałów, lecz za to nadzwyczajnie ulubiony przez oficerów frontowych, wraz ze swoim bliższym sztabem zachowuje niezmierną ruchliwość i pojawia się to na tym, to na owym punkcie frontu. **Braku oficerów w wojsku rosyjskiem nie można utaić,** szeregowcy zdradzają zupełnie wyraźne oznaki **znużenia wojną.** — Jak się ma sprawa z wyrobem amunicyi w Rosyi, najlepiej zaświadczy ten fakt, że w fabrycznym Lublinie nie produkowano wcale pocisków artyleryjskich. Wszystkie dochodziły z Warszawy.

KRONIKA.

Kraków, 19 sierpnia.

Namiestnik Galicyi Herman von Colard w Krakowie. Dzisiaj rano przyjechał do Krakowa samochodem z Białej nowy namiestnik Galicyi, generał piechoty Herman von Colard. Z namiestnikiem przyjechał jego adjutant, podpułkownik sztabu generalnego Stefan Schattel. Namiestnik, który zamieszkał w Grand-hotelu, udał się po śniadaniu do starostwa, gdzie delegat, p. dr. Adam Fedorowicz, przedstawił mu urzędników starostwa. Następnie złożył namiestnik wizyty Ekscel. Kukowi, komendantowi twierdzy krakowskiej, prezydentowi miasta drowi Leowi i ks. biskupowi Sapieże. O godzinie 2 po południu odbyło się śniadanie u delegata, dra Fedorowicza, wydane z okazyi pobytu namiestnika w Krakowie.

Jutro rano będzie p. namiestnik udzielał posłuchań w gmachu starostwa krakowskiego.

Urodziny cesarskie. Z okazyi urodzin cesarskich udekorowano także między innemi budynek stacyi opatrunkowej na krakowskim dworcu kolejowym. Powiewały chorągwie austryackie, niemieckie i tureckie. Dużą salę udekorowano kwiatami, a na głównej ścianie widniał zdobny napis: Boże wspieraj naszego cesarza!

Wieczorem dnia 17 b. m. zgromadzili się w tej sali wszyscy lekarze dyżurni, pielęgniarki i żołnierze. Między innemi przybyli st. lekarz sztabowy, dr Tadeusz Józefczyk, komendant dr Sofer, st. lekarz pułkowy, wreszcie nadporucznik dr Julian Gertler. Uroczyste przemówienie wygłosił dr Sofer, poczem nastąpiły produkcye wokalno- muzyczne, wykonane przez pielęgniarki i żołnierzy. Zebrani odśpiewali w końcu hymn państwowy.

Uroczystość zakończyło wbijanie gwoździ do tarczy, z czego dochód przeznaczono na fundusz wdów i sierot po poległych żołnierzach monarchii austryacko-węgierskiej. Pierwszy gwóźdź wbił st. lekarz sztabowy dr Józefczyk.

Wczoraj rano w kaplicze na stacyi opatrunkowej odprawił nabożeństwo ks. Szymbor, dyrektor misyi. W nabożeństwie wziął udział cały personal lekarski i służbowy stacyi.

Koncert dla rannych w szpitalu wojskowym Nr 9. Już dawno rzucona, i to po raz pierwszy ze szpalt naszego pisma, myśl, ażeby rannym wojownikom uprzyjemniać chwile grą, śpiewem i muzyką, przyjęła się. Artyści krakowscy chętnie oddają swoje talenty na usługi celowi tak humanitarnemu i szpitale twierdzy krakowskiej miewają teraz koncerty dla rannych. Jeden z takich koncertów odbył się wczoraj po południu z okazyi urodzin cesarskich w szpitalu wojskowym w gmachu wyższej szkoły przemysłowej przy alei Mickiewicza, w którym przebywają w większej liczbie także nasi legioniści.

Salą koncertową był wspaniały krużganek na drugiem piętrze, a klatka schodowa doń prowadząca ozdobiona była zielenią i festonami o barwach państwowych i narodowych.

Na program koncertu złożyły się pieśni chóru prof. Bursy, artystyczne produkcye muzyczne wiolonczelisty prof. B. Kopystyńskiego, skrzypka Walczyńskiego, pianisty Macalika, flecisty Haselbrunnera, utalentowanej pianistki Ładówny. Na szczególne wyróżnienie zasługuje deklamacya artysty dram. J. Węgrzyna, który odtworzył silny wiersz St. Stwory p. t. „Rokitna“. Osobna wzmianka należy się również artyście śpiewakowi T. Łowczyńskiemu za aryę z kurantami z op. „Straszny dwór“. Pieśń Legionów „Jeszcze Polska“, odśpiewana przez chór, zakończyła piękny koncert.

Słuchaczami koncertu byli w przeważnej części ranni legioniści. Część rannych legionistów przyniesiono z wszystkich sal gmachu na noszach do pokoi, przylegających do obszernego stylowego krużganku, gdzie urządzono estradę w otoczeniu krzewów, kwiatów i festonów na tle popiersia cesarza. Obok nich przysłuchiwało się koncertowi grono zaproszonych osób, między niemi komendant twierdzy krakowskiej eksc. gen. Kuk, zastępca jego generał Nastoupil, wiceprezydent miasta dr E. Bandrowski i w. in.

Teatr ludowy. Dzisiejsza premiera »Czar nocy« wzbudziła żywe zainteresowanie. Dużo melodyjnych śpiewów, żywa, arcywesoła akcya, taneczne produkcye Niny Dolli, współudział pp. Poleńskiego, Biesiadeckiego, Minowicza, Rajkowskiego, — pań Czechowskiej, Rajkowskiej, Olańskiej zapowiadają wyborne przedstawienie.

Sprzedaż mąki miejskiej. Komenda twierdzy zezwoliła, jak wiadomo, na sprzedaż pięciu wagonów mąki pszennej z zapasów miejskich. Część tej mąki odsprzedał już magistrat przeważnie tym rodzinom urzędniczym, które w ostatnich miesiącach do Krakowa powróciły i zapasów nie miały, resztę przeznaczył do sprzedaży cząstkowej w sklepach mleczarń miejskich w torebkach 3—5 kilowych. Część sklepów miejskich posiada już tę mąkę i publiczności sprzedaje. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby magistrat ogłosił, w których sklepach miejskich mąka ta jest do nabycia.

Powrót uchodźców galicyjskich. Dziś rano przejechał przez Kraków osobny pociąg, złożony z 4[…] osobowych wagonów, wiozący do Galicyi kilkuset uchodźców żydowskich z Moraw. Takisam pociąg przejechał przez stacyę krakowską w południe. Trzeci, pociąg z uchodźcami przejedzie po południu.

Pogrzeby legionistów w Rzeszowie. Dnia 9 b. m. zmarł w szpitalu polowym w Rzeszowie z ran pod Lublinem otrzymanych Mieczysław Kozerski, legionista polski II. brygady, IV. pułku, I. batalionu, urodzony w Krakowie 1896 r. Pogrzeb jego odbył się dnia 11 b. m. o godz. 3 po południu, przy olbrzymim napływie publiczności, współudziale 19 księży. Trumnę obrzucono mnóstwem kwiatów, niesiono wieńce, wśród których odznaczał się wieniec cierniowy z szarfami o barwach narodowych. U grobu wypowiedziano mowy, a z nich mowa kolegi broni zmarłego do łez poruszyła obecnych.

W parę dni później 14 b. m. odbył się drugi pogrzeb Kazimierza Madeja, legionisty pol. I. brygady, IV. pułku, I. batalionu, liczący 19 lat. Pogrzeb jego odbył się również wśród natłoku publiczności, a kwiaty i liczne wieńce ozdobiły jego grób.

Zmarli:

Rozalia ze Szczuckich S t r z y ż o w s k a, przeżywszy lat 84, zmarła w dniu 18 b. m. w Krakowie. Nieboszczka była matką dyrektora powiatowej Kasy oszczędności, p. Józefa Strzyżowskiego, przy którym mieszkała. Pomimo sędziwego wieku zachowała do ostatnich dni życia pogodę umysłu i żywo interesowała się wszystkimi objawami życia narodowego i społecznego. Zgon powszechnie szanowanej obywatelki obudził żal wśród grona Jej znajomych oraz wywołuje współczucie dla syna i rodziny.

Salomea B a ń k ó w n a, przeżywszy lat 21, zmarła we środę dnia 18 sierpnia 1915.

Z żałobnej karty Legionów. W dniu 22 maja b. r. w bitwie o lasek Kozinkowski pod Klimontowem, legł śmiercią bohaterską Józef D y l ą g, sierżant III batalionu 1 pułku Legionów polskich. Był on synem obywatela ziemskiego z Miechowskiego i sam do zawodu ziemiańskiego się sposobił, ukończywszy bowiem szkołę średnią w Krakowie, wstąpił do Akademii rolniczej w Dublanach.

Wir pracy ideowej tamtejszej młodzieży pociągnął go natychmiast. Jako członek „Zarzewia" brał czynny, a gorący udział w pracach tej organizacyi, a jako świetny instruktor pracował niezmordowanie wraz ze ś. p. prof. Buzkiem w szeregach Polskich Drużyn Strzeleckich. Wybuch wojny zastał go w Ojcowie. Czempredzej pospieszył stamtąd do Krakowa, skąd znowu wysłano go na organizacyę do Słomnik. Pracował tam z umiejętnością i niestrudzoną energią, zyskując sobie szacunek i zaufanie podwładnych.

Oddział słomnicki, w sile około 80 ludzi, który ś. p. Józef Dyląg przyprowadził do Szczucina, został wcielony do III batalionu 1 pułku Legionów polskich, on zaś sam został przydzielony, jako sierżant plutonowy do 3 kompanii tegoż batalionu i następnie brał udział we wszystkich walkach 1 pułku.

W bitwie pod Anielinem, dowodząc samodzielnie plutonem, w zastępstwie podpor. Zarskiego, dał dowód wielkiej odwagi, hartu i zimnej krwi. Wróciwszy, po krótkiej chorobie, z batalionem kapitana Berbeckiego do pułku, brał udział w bitwie pod Łowczówkiem, a następnie w walkach pozycyjnych nad Nidą.

W dniu 22 maja, w bitwie o lasek Kozinkowski, prowadząc pluton do szturmu, padł, rażony śmiertelnie kulą moskiewską w piersi. Wierni koledzy unieśli pod gradem kul swego sierżanta, lecz lekarz odrazu nie robił żadnej nadziei. I istotnie ranny zmarł zaraz podczas transportu. Zwłoki jego pochowano w Pęchawicach pod Klimontowem.

Szczerą otwartością i gorącem sercem zaskarbił sobie zaufanie i miłość kolegów, a szacunek przełożonych. To też smutek zapanował w plutonie i w kompanii na wieść o jego śmierci. Szczerze żałowano powszechnie lubianego i zdolnego sierżanta Dyląga.

Za zasługi swoje i bohaterskie zachowanie się w bitwie pod Kozinkiem otrzymał srebrny medal waleczności I klasy.

Cześć jego pamięci!

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Kawiarenka", krotochwila Tr. Bernarda.

W sobotę: „Anioł stróż" (L'ange du foyer), komedya w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

Repertuar Teatru ludowego.

We czwartek: nowość: „Czar nocy", wodewil w czterech aktach ze śpiewami i tańcami.

Z krakowskiego obserwatorum. — Dnia 18 sierpnia termometr doszedł od + 12·4 do + 17·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 19 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 739 7 termometru + 11 0 C; wiatr: północno zachodni.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Wojna przyniosła Francuzom rozczarowania tak gorzkie, że głębokie niezadowolenie, które już od dawna panuje pośród ludności, ogarnęło także obie Izby parlamentu, potęgując się przez domieszkę osobistych antagonizmów. — Parlament, który na początku wojny ogłosił „świętą jedność", teraz występuje gwałtownie przeciwko rządowi, który ze swojej strony broni się wszelkimi środkami tak bezwzględnie, że nie wahał się oświadczyć, jakoby parlament był w obecnych czasach zbyteczny.

Parlament ze swojej strony pragnie zagarnąć w swoje ręce wprost całą władzę wykonawczą i przywłaszczyć sobie jak najobszerniejszą kontrolę nad wszystkiemi sprawami, łączącemi się z wojną. Parlament niezadowolony jest z generałów, z intendantury, ze służby sanitarnej, z poczty polowej, z dostawców, a ponieważ ma dostęp jedynie do ministra wojny Milleranda, więc przeciwko niemu kieruje swoje ataki, pragnąc go obalić. Gabinet nie ma obecnie większości ani w Izbie deputowanych, ani w Senacie.

Rząd rosyjski dla przebłagania Dumy poświęcił ministra wojny Suchomlinowa, który musiał ustąpić, gabinet Vivianiego, którego członkowie kopią nawzajem dołki pod sobą przy każdej sposobności, tym razem zdobył się na niezwykłą solidarność i oświadczył, że sprawa Milleranda jest sprawą całego gabinetu. — Co więcej — stała się rzecz, bezprzykładna w kraju, konstytucyjnie rządzonym. O t o p r e z y d e n t r e p u b l i k i, P o i n c a r é, z a g r o z i ł, ż e n a w y p a d e k o b a l e n i a g a b i n e t u V i v i a n i e g o z ł o ż y s w o j ą g o d n o ś ć, n a j w y ż s z ą w k r a j u.

Fracya grozi tedy, obok przesilenia gabinetowego, także p r z e s i l e n i e p r e z y d y a l n e. Ma nastąpić próba siły pomiędzy prezydentem republiki i gabinetem z jednej, a parlamentem z drugiej strony. Czy próba ta nastąpi rzeczywiście, czy zawarta zostanie słomiana zgoda, nie będziemy tutaj przewidywać, zwłaszcza, że sprawa ta rozstrzygnie się w najbliższych dniach, natomiast zajmiemy się tą bezprzykładną solidarnością Poicarégo i gabinetu Vivianiego.

Opierając się na informacyach prasy paryskiej, która jest oczywiście mało dostępną w obecnych czasach, tudzież na wiadomościach, które nadchodzą z Paryża przez kraje neutralne, można stwierdzić następujące dwa powody solidarności wspomnianej. Pierwszym, mniej ważnym powodem jest ta okoliczność, że gdyby rząd ofiarował Milleranda, to uznałby winnym nietylko tego ministra, l e c z t a k ż e s a m e g o s i e b i e. Suchomlinow w Rosyi mógł czynić bardzo dużo na swoją rękę, Millerand we Francyi działać musiał zawsze w porozumieniu z całym gabinetem.

Drugim, o wiele ważniejszym powodem jest fakt, że Francyą rządzi od szeregu lat klika oligarchiczna, wyzyskująca na swoją korzyść wszystkie instytucye republikańskie. Jednym z filarów tej kliki jest Millerand, były socyalista. Obecnie, gdy mu grozi upadek, spieszy mu na pomoc nietylko gabinet, ale nawet prezydent republiki. Jest to „republika kamratów" — jak się przed wojną jeszcze wyraził drastycznie, ale trafnie Jouvenel. Wszyscy członkowie kliki kopią pod sobą nawzajem dołki i knują przeciwko sobie intrygi, ale gdy grozi niebezpieczeństwo całej klice, następuje wzorowa solidarność.

Klika ta opiera się na nielicznej, ale bardzo zamożnej warstwie ludności. Ażeby sobie zjednać tę warstwę, rząd zapomniał zupełnie o podatku osobisto-dochodowym, który od szeregu lat znajdował się na platformie wyborczej. — W tym samym celu rząd patrzy przez palce, gdy synowie zamożnych rodzin tysiącami uwalniają się od służby wojskowej na froncie, wywołując powszechne oburzenie swojem zachowaniem się po kawiarniach i bulwarach. Clemenceau codziennie podaje w swoim dzienniku „spis obijaczy", z którego zresztą cenzura pozostawia jedynie tytuł. Dla owej warstwy ludności rząd pozwala na jaskrawe nadużycia w dostawach dla wojska. Wszak na posiedzeniu deputowanych w dniu 7 b. m. gabinet musiał publicznie wyznać, że intendantura wojskowa zapłaciła pewnej spółce patryotów po 38 franków za centnar metryczny pszenicy, chociaż inna spółka ofiarowała centnar po cenie 20 i pół franka.

Gabinet po tem skandalicznem wyznaniu ogłosił swoją solidarność z ministrem wojny Millerandem, a prezydent republiki groził ustąpieniem na wypadek, gdyby parlament zmusił gabinet do dymisyi. Ale Clemenceau oświadczył, że gdyby Izba deputowanych ustąpiła i uchwaliła dla gabinetu choćby najskromniejszą formułę zaufania, to on w Senacie urządzi demonstracye przeciwko gabinetowi. W piątek ma nastąpić rozstrzygnięcie tej sprawy w Izbie deputowanych.

Z Warszawy.

Nastrój w Warszawie.

(Od jednego z naszych informatorów, który przybył wczoraj z Warszawy, dowiadujemy się następujących szczegółów).

Warszawa przyzwyczajać się poczyna zwolna do nowego porządku rzeczy. Organizacya władz i urzędów postępuje zwolna. Straż nad bezpieczeństwem miasta pełni w dalszym ciągu straż obywatelska. Członkowie straży noszą jako nakrycie głowy »maciejówki«, a na rękawach opaski czerwono-białe.

Ruch uliczny normalny. Ludność stosuje się bez szemrania do zarządzeń władz niemieckich, ogłaszanych w dwóch językach.

Teatry grają — wszelako z rozporządzenia władz usunięto czasowo z repertoaru sztuki o treści historycznej.

Publiczność warszawska z zaciekawieniem przypatruje się mundurom wojsk niemieckich. Oficerowie niemieccy zapełniają tłumnie kawiarnie i restauracye.

Żydzi, którzy dotąd skrzętnie, ile możności ukrywali się przed okiem Rosyan w Warszawie, obecnie bez obawy wyruszyli na ulice miasta. Pojawili się nawet w wielkiej liczbie kolporterzy codzien. pism żydowskich »Hajnta« i »Hacefiry«, którzy hałaśliwie, a przeważnie w żargonie ofiarowują te gazetki do sprzedaży.

Pisma polskie mają chętnych i licznych odbiorców, zwłaszcza »Goniec« i »Przegląd Poranny« i »Wieczorny«. Niebawem liczbę ich powiększy »Dziennik Polski«, wychodzący dotychczas pod redakcyą p. Bohdana Straszewicza. Pismo to nabył redaktor »Świata« p. Stefan Krzywoszewski i wydawać je będzie przy pomocy finansowej inżyniera Maurycego Spokornego, dyrektora tramwajów miejskich.

»Goniec« donosi: Z kół finansowych dochodzi wieść, że wkrótce w Warszawie otwiera swoją filię Bank Państwowy Niemiecki (Reichs-Bank). Bank ma zająć gmach b. Banku Państwa przy ul. Bielańskiej.

Kolejowa i pocztowa komunikacya z Warszawą.

Pisma warszawskie z 14 i 15 b. m. donoszą: Na kolei warsz.-wiedeńskiej tor, zburzony wraz z urządzeniami na długości około 28 wiorst, doprowadzono do porządku o tyle, że już od czterech dni przychodzą pociągi służbowe. Od 14 b. m. dochodzą pociągi do samego dworca osobowego. Dworzec nie uszkodzony; jedynie sygnalizacyę, oświetlenie i połączenie telegraficzne zniszczono. Oświetlenie dworca od strony peronu już ukończone. — »Kur. Warsz.« donosi, że mniej więcej w ciągu 7—8 dni można się spodziewać otwarcia prawidłowego ruchu osobowego w kierunku Częstochowy, Łodzi i Aleksandrowa.

Ruch osobowy do Warszawy, jak przyrzeczono, nie jest jeszcze otwarty. Biuro paszportowe w Łodzi nie przyjmuje zgłoszeń na paszporty do Warszawy. Połączenia kolejowego Warszawy ze Skierniewicami ani z Łowiczem do dn. 10 b. m. nie było.

»Kuryer Poranny« donosi: Biuro poczty niemieckiej ma być otwarte w tych dniach. Przesyłka korespondencyi zwyczajnej na prowincyę, zajętą przez wojska niemieckie i położoną przy kolei W.—Wied. i zagranicę, ma się rozpocząć po otwarciu ruchu osobowego na kolei W.—Wied.

Organizacya Warszawy.

Centralny Komitet obywatelski postanowił wysłać do części kraju dawniej okupowanego szereg wypraw w celu zbadania panujących stosunków. — Wyprawy wyruszyły według następujących marszrut: I. Radom-Ostrowiec-Sandomierz-Kielce; II. Skierniewice-Piotrków-Radomsk-Częstochowa-Sosnowiec-Kraków-Kalisz-Poznań-Łódź; III. Płock-Lipno-Rypin-Mława-Ciechanów; IV. Grodzisk-Miedniewice-Włocławek-Łowicz-Sochaczew-Błonie. Dla ekspedycyi zatwierdzono instrukcyę, zawierającą kwestyonaryusz, dotyczący stanu prawno-administracyjnego, handlu i przemysłu, komunikacyi, rolnictwa, oraz spraw ogólnych, ze szczególnem uwzględnieniem strat, zrządzonych przez wojnę.

O stanie funduszów m. Warszawy donosi »Kuryer Poranny«: Obecnie fundusze miejskie wynoszą 2,000.000 rb. Składają się z gotówki 500.000 rb., przekazanej Komitetowi Obywatelskiemu przez magistrat przed ewakuacyą i z 1,500.000 rb. również przekazanych Komitetowi, jako fundusz miejski, złożony w Banku łódzkim. — Magistrat posiada nadto zaległości różnych podatków miejskich i innych poborów, wynoszących znaczne sumy. — Urzędnicy magistratu są zgóry opłaceni do października; instytucye dobroczynne i szpitale miejskie, podległe magistratowi, również są zabezpieczone w fundusze n a t r z y m i e s i ą c e. Gotowizna magistratu, wszelkiego rodzaju fundusze, kapitały i papiery procentowe w y w i e z i o n e z o s t a ł y d o M o s k w y, wobec czego środki finansowe miasta przy zubożeniu ludności i sparaliżowaniu działalności ekonomicznej miasta i jego przedmieść są bardzo ograniczone.

Sądownictwo.

Organizacya sądownictwa polskiego, podjęta przez Centr. komitet obywatelski, jest w pełnym toku. W pełni funkcyonują już sądy pokoju, utworzone przy okręgach (dawniej cyrkułach) i w lokalach okręgowych, a rozstrzygające najpilniejsze na razie sprawy; nad drzwiami lokalu sądowego umieszczony jest napis: »Sąd pokoju NN. okręgu«; na drzwiach wywieszona wokanda spraw, wyznaczonych na dany dzień. Posiedzenia są publiczne; odbywają się codziennie. Komplet wyrokujący stanowią trzy osoby: sędzia-przewodniczący i dwaj ławnicy z pośród obywateli miasta. Do przestrzegania porządku w sądzie delegowani są milicyanci straży obywatelskiej. Protokół posiedzenia sądowego prowadzi sędzia-przewodniczący, który też ogłasza wyrok »W imieniu prawa«, podając jednocześnie motywy wyroku. Sądy pokojowe rozpoznają te wszystkie sprawy; które dawniej podlegały kompetencyi rosyjskich sędziów pokoju. Najliczniejszą kategoryę spraw karnych stanowią sprawy, wszczęte w ostatnich tygodniach przez rosyjską policyę i nie rozpoznane już przez rosyjskich sędziów pokoju, pomimo, że oskarżeni prawie miesiąc i dłużej czekali w więzieniu na wyroki. Dopiero po otwarciu polskich sądów pokoju, sprawy takie znajdują się na wokandach sądowych i osoby, niewinnie uwięzione, odzyskają wolność. Jak niecierpiącą zwłoki rzeczą było zorganizowanie sądów, świadczy fakt, że mimo parudniowego dopiero istnienia, sądy pokoju są zasypywane przez ludność różnego rodzaju sprawami i nowych spraw dla każdego sądu wpływa codzienie po kilkadziesiąt. Oczywiście nie jest bez wpływu na to okoliczność, że w ostatnich miesiącach sądy rosyjskie działały nieprawidłowo, w ostatnim zaś miesiącu, po ewakuacyi z Warszawy sądów rosyjskich ludność zupełnie pozbawioną została wszelkiego wymiaru sprawiedliwości.

Wyroki sądów pokoju wykonywa straż obywatelska odnośnego okręgu. Komitet obywatelski otrzymał odezwę od Sądu głównego, który proponuje ustanowienie następujących oznak urzędów sędziowskich: Szarfa zielona, na niej kokarda biała z syreną, dla sędziów Trybunału; takaż szarfa, kokarda amarantowa i kokarda biała dla referentów Sądu głównego.

Refleksye polityczne.

»Dziennik Polski«, nowy organ codzienny p. St. Krzywoszewskiego, pisze w numerze z 12 b. m. (pod cenzurą wojenną niemiecką):

»Władze niemieckie, ujmujące coraz dokładniej w swe ręce naczelny kierunek nad miastem, bardzo wyraźnie oświadczyły, iż nie pozwolą na żadne manifestacye polityczne, ani narodowe.

Takie oświadczenie położyło kres wszelkim oczekiwaniom, iż po zajęciu Warszawy przez armie dwuprzymierza nastąpią jakieś ważne wypadki polityczne.

Władze niemieckie nie traktują nas wprawdzie jako swych wrogów, powiedziały nam to i dały dowód tego we wszystkich swych zarządzeniach, ale nie zdradzały także zamiaru zajmowania się naszem zbawieniem.

Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe i naturalne i z góry można się było tego spodziewać.

Niestety, trzeźwość nie należy do naszych cnót narodowych. To też nie brakło u nas ludzi, którzy oczekiwali, iż zajęcie Warszawy będzie miało dla nas duże natychmiastowe znaczenie polityczne.

Odezwa, ogłoszona pierwszego dnia, od razu powstrzymała przypuszczenia fantazyi i szeroki ogół zrozumiał, iż nie czas jest na żadne manifestacye narodowe. Są jednak umysły tak dalece podległe własnej wyobraźni, iż rzeczywistość nie ma na nie wpływu żadnego.

Nasza zaś godność narodowa powinna nam nakazać największą powściągliwość. Rezerwa jest dla nas wszystkich wskazana, społeczeństwo powinno odwrócić się od tych, którzy tej rezerwy nie utrzymują«.

Urodziny cesarskie.

Wiedeń, 19 sierpnia.

(B. kor.) Cesarz wczoraj o godz. 7 rano wysłuchał cichej Mszy św. w zamku w Schönbrunnie. Na Mszy zjawiła się także ks. Gizela bawarska z ks. Konradem, arcyksiążę Karol Franciszek Józef z małżonką, arcyksiążę Franciszek Salwator z małżonką i dziećmi i kilku innych członków domu cesarskiego. O godz. 8 rano w kaplicy zamkowej odbyło się nabożeństwo dla służby dworskiej.

Dzień wczorajszy obchodził Wiedeń uroczyście. Rano odbyła się pobudka muzyk wojskowych, przed południem nabożeństwa dla garnizonu wiedeńskiego, oraz nabożeństwa we wszystkich kościołach i domach modlitwy wszystkich obrządków, przy nader licznym udziale ludności. W katedrze św. Szczepana odprawił uroczyste nabożeństwo kardynał Piffl w licznem otoczeniu duchowieństwa; przybyli na nie wspólni i austryaccy ministrowie, dygnitarze dworscy, burmistrz z Radą miasta i t. d. Także legioniści polscy wysłuchali nabożeństwa w kościołach znajdujących się w pobliżu ich kwater.

Z całej prowincyi nadchodzą wiadomości o nadzwyczaj podniosłem obchodzeniu dla wczorajszego.

Wiedeń, 19 sierpnia.

(B. kor.). Dzień urodzin monarchy w miejscu, gdzie znajduje się naczelna komenda armii, obchodzono nader uroczyście. W kościele parafialnym odbyło się nabożeństwo, na którem zjawił się naczelny komendant armii marszałek arcyksiążę Fryderyk ze świtą, szef sztabu generalnego bar. Conrad-Hötzendorf wraz z wolnymi od służby oficerami, dalej namiestnik i inne przedstawiciele władz państwowych i gminy.

W południe odbył się obiad w zamku u naczelnego komendanta armii. O godz. 1 przybył c e s a r z n i e m i e c k i ze świtą wojskową do zamku. Cesarz przywdział mundur swego c. i k. 34 pułku piechoty. Cesarza powitał arcyksiążę Fryderyk, a muzyka zagrała hymn niemiecki. Cesarz usiadł po prawej ręce arcyksięcia Fryderyka. Po swej prawej stronie miał cesarz generał-pułkownika Conrada Hötzendorfa. W ciągu obiadu gospodarz domu marszałek arcyksiążę Fryderyk wzniósł następujący toast:

W najgłębszej czci z serdeczną podzięką chylę czoło przed wzniosłym władcą potężnego państwa niemieckiego, związanego z nami wiernie sojuszem, który swym uczuciom rycerskim dla naszego najwyższego wodza wojennego dał wyraz w tak wielkoduszny sposób przez jawienie się w naszem gronie.

Pod wrażeniem tak doniosłej chwili, którą wczoraj spędziłem u Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości, nie chcę szukać pięknych słów. — W sercach jest wypisanem, czem jest dla nas wzniosły nasz monarcha, co zawdzięczamy naszemu najwyższemu wodzowi wojennemu. Jeżeli uroczystość urodzin monarchy zawsze była dniem radości i dniem świątecznym całej siły zbrojnej, to dzisiaj wśród wielkiego wzmagania się ludów, serca nasze tem radośniej biją dla naszego wodza wojennego. Zbierzmy to wszystko, co w dniu tym urodzin czujemy, w entuzyastycznym okrzyku: Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość Cesarz i Król Franciszek Józef niech żyje.

Rozległy się okrzyki: »Niech żyje«, a muzyka zagrała hymn ludów.

O godz. wpół do 4 po południu cesarz niemiecki pożegnał się i odprowadzony przez arcyksięcia Fryderyka aż do bramy zamkowej opuścił główną kwaterę austro-węgierską.

Wiedeń, 19 sierpnia.

Z wojennej kwatery donoszą:

Naczelny komendant armii, marszałek arcyksiążę Fryderyk wydał w dniu urodzin cesarskich następujący rozkaz naczelnej komendy armii:

Wygłosiłem dziś do naszego Najwyższego Wodza następującą przemowę:

Wasza Mość! Najgłębiej wzruszony proszę Waszą Mość w dniu urodzin pozwolić w imieniu armii i floty złożyć u swych stóp najpoddańsze i najserdeczniejsze życzenia. W entuzyastycznej miłości i czci, z szczerym podziwem spogląda w dniu dzisiejszym cała siła zbrojna, od marszałka, aż do najmłodszego żołnierza, na Najwyższego Wodza, na swój wysoki wzór, któremu Boska Opatrzność u schyłku poświęconego dobru ludów, pełnego pracy i ofiar życia, nałożyła ciężką troskę największej po wszystkie czasy walki. Przed rokiem, na początku wielkich zapasów ślubowaliśmy Waszej Mości wytrwać mężnie i wiernie. Ciężkie godziny były nam przeznaczone, bolesne ofiary musiano ponieść, ale dotrzymaliśmy ślubowania. Wszechmocny był z nami i z naszym wiernym sojusznikiem. Napór przemożnego nieprzyjaciela na północnym wschodzie został złamanym, pobite nieprzyjacielskie masy odpływają, a również daremnie rzuci się zdradziecki nieprzyjaciel na południowym-zachodzie na wierną straż. Tarczą i mieczem był wierna Waszej Mości siła zbrojna w ubiegłym roku i tem zostanie dla własnego honoru, na pomyślność Ojczyzny, na sławę swego Najwyższego Wodza. Tak spraw Boże!

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczył najłaskawiej, jak następuje odpowiedzieć:

Gdy w poważnym czasie, w dzień mych urodzin wspominam o przeszłości i teraźniejszości, odczuwam jak najgłębiej to, co mi ofiarują jako wiązanie w przywiązaniu, miłości i wierności, i wielce zadowolony umię cenić życzenia mojej siły zbrojnej, jakie Pan, kochany Marszałku, właśnie we wzruszających słowach wypowiedziałeś. Z całego serca dziękuję wam wszystkim bojownikom aż do najmłodszego żołnierza za wszystkie, rok wojny wypełniające bohaterskie czyny, jakich austro-węgierska siła zbrojna dokonała w wiernem bohaterstwie broni razem z okrytą sławą armią niemiecką. Duszą i sercem jestem przy wiernych bojownikach na lądzie i morzu. Błagam Wszechmocnego o błogosławieństwo dla was. Ufni w Opatrzność boską przetrwamy zjednoczonemi siłami wszelkie dopusty, niedostatki i niebezpieczeństwa, jakie nam jeszcze przeznaczone aż do osiągnięcia honorowego pokoju. Tak samo, jak gorąco ściskam dłoń. która nosi laskę marszałkowską, wyrażam najserdeczniejszą podziękę i pozdrowienie wszystkim moim dzielnym wojskom, które na północy i na południu są tarczą Austro-Węgier. Wraz ze mną cała wielka ojczyzna jest świadomą, co posiada w swej sile zbrojnej.

Żołnierze! Mamy tylko jedną odpowiedź na te łaskawe słowa naszego najwyższego wodza: Wierni aż do śmierci!

Schönbrunn, w przededniu 86 rocznicy urodzin Jego Cesarskiej i Apostolskiej Mości i Króla Franciszka Józefa I.

Polny marszałek *Arcyksiążę Fryderyk,* naczelny komendant armii.

Cesarz Wilhelm do Hindenburga.

Berlin, 19 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Z powodu wzięcia szturmem Kowna wystosował cesarz Wilhelm do szczególnie zasłużonych około wspaniałego sukcesu broni niemieckiej dowódców generała marszałka Hindenburga, generała Eichhorna i generała Litzmanna telegramy. Telegram do generała marszałka Hindenburga opiewa:

Wraz z Kownem wpadła w ręce niemieckie pierwsza i najsilniejsza twierdza wewnętrznej rosyjskiej linii obronnej. Także ten wspaniały czyn broni zawdzięcza ojczyzna, obok niezrównanej dzielności swych synów, świadomemu celu działaniu Waszej Ekscelencyi. — Wyrażam Waszej Ekscelencyi moje najgorętsze podziękowanie.

Dalej zawiadamia cesarz, że nadaje generałowi Eichhornowi order »pour le merite«, a generałowi Litzmanowi wieniec dębowy do tego orderu.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Kowno.

W tej niebywałej wojnie światowej, w której po roku jej trwania i względnego dla Rosyi powodzenia, niespodzianka za niespodzianką, jedna od drugiej straszniejsza, dla caratu przychodzą, w niecałe dwa tygodnie po zajęciu Warszawy, wojska niemieckie zdobyły Kowno po tygodniowych zaledwie szturmach.

Założone w zamierzchłych czasach jeszcze pogańskiej Litwy, tak, że dokładnej daty założenia nie można ustalić (Stryjkowski mówi o zbudowaniu warowni kowieńskiej w X. w.), Kowno — litewskie Kaunas, — w XV. w. nazywane Caonia, Cavonia, Cavna — jest jednem z najdawniejszych miast Litwy, a jego dzieje stanowią znaczną część jej historyi. Historyczne o niem wzmianki sięgają wieku XIII., a w połowie XIV. w., za czasów Olgierda i Kiejstuta, było Kowno twierdzą pograniczną Litwy, broniącą jej razem z Grodnem przed najazdami Krzyżaków. W r. 1362 zdobył ją na czele wielkiej armii mistrz Zakonu, Winrich Kniprode, szturmem, mimo zaciętej obrony Litwinów pod Wojdatem, synem Kiejstutowym, i zburzył. W trzy lata potem odbudowali ją Litwini i w r. 1366 oparła się ona szturmom tego samego Winricha. Za Jagiełły znowu zburzony, odbudowany został zamek kowieński w r. 1384 przez Krzyżaków; 60.000 ludzi pracowało nad jego budową i umocnieniem, poczem osiadła tam załoga krzyżacka. Resztki tego właśnie zamku zakonnego na wyspie Niemna przechowały się do czasów najnowszych. Lecz już w październiku tegoż roku zdobyli go Jagiełło i Witołd; po wejściu Witołda w porozumienie z Krzyżakami znowu dostał się w ich moc, i w obozie pod Kownem wielki mistrz Zakonu, Konrad Wallenrod, wyprawiając się na Litwę, wydał ową historyczną ucztę, która 500.000 grzywien srebra miała kosztować. — Kilkakrotnie jeszcze, wskutek zmienności polityki Witołda, zmieniała twierdza kowieńska panów, aż wreszcie w r. 1410 na rozkaz tego księcia spalona i zniszczona została, jako bezpożyteczna.

Odtąd zaczynają się bardziej pokojowe dzieje Kowna. Tu odbywają się zjady i kongresy między wielkimi mistrzami a Litwą i Polską, przed Grunwaldem i po nim. W r. 1408 otrzymuje Kowno od Witołda pisemne potwierdzenie przywilejów miejskich na prawie niemieckiem, dawniej już posiadanych. Jednocześnie wzrasta coraz bardziej handlowe znaczenie Kowna. Położone w miejscu, gdzie Niemen zaczyna być spławnym, jest Kowno pierwszym punktem wymiany towarów zamorskich i niemieckich na surowe płody litewskie. Handel ten jest bardzo ożywiony, tak, że nawet kupcy angielscy, mimo przeszkód ze strony Krzyżaków, utrzymują z Kownem stosunki i goszczą w mieście. Witołd pomnożył jego ludność sprowadzonymi z Krymu Tatarami i Karaitami. Powstają w niem murowane domy, wzrasta ludność, mnożą się swobody. Kazimierz Jagiellończyk spędza wraz z dworem w Kownie całą zimę w r. 1464, a Zygmunt Stary i Zygmunt August otaczali je szczególniejszą opieką. Rozwija się w mieście handel i przemysł, powstają faktorye zagraniczne. Pomyślny pod każdym względem rozwój miasta przerwał za Jana Kazimierza najazd; w r. 1655 wojska rosyjskie zrabowały i spaliły miasto. Po odzyskaniu go dla Rzeczpospolitej, starają się podnieść miasto królowie wszyscy kolejno aż do Jana III., który zakazał także mieszkania w niem żydom i karczerzom. Lecz wszystkie te starania nie mogą już przywrócić dawnego stanu, a w r. 1731 pożar obraca całe niemal miasto w perzynę. Dopiero za rządów Stanisława Augusta przyszło miasto z powrotem do stanu kwitnącego, prowadziło ogromny handel, liczba mieszkańców wzrosła do 28.000, aż r. 1794 znowu rozwój jego został zatrzymany.

Dzisiejsze Kowno jest znowu miastem ożywionem, prowadzącem znaczny handel, jako główny punkt składowy towarów, z Litwy do Prus wywożonych, przeważnie płodów surowych, jak zboża, mąki, budulca, lnu, — posiada dość rozwinięty przemysł. Ludność liczy przeszło 85 tysięcy, w tem około 60% żydów, Rosyan tylko 8%, niewiele więcej Polaków, przeszło 15% Niemców. Kowno leży przy linii kolejowej, prowadzącej z Królewca przez Wierzbołowo do Wilna; odległość od Wilna wynosi 100 kilometrów. O 30 kilometrów od Kowna, w Koszedarach, łączy się z tą koleją linia kolejowa, prowadząca od Libawy do Wilna. Obok tego posiada Kowno przystań wodną na Niemnie i jest punktem węzłowym kilku dróg szosowych pierwszej klasy.

Położenie u zbiegu Niemna i Wilii, niedaleko ujścia której wpada do Niemna również Niewiaża, pomiędzy wzgórzami, daje Kownu okolicę bardzo malowniczą. O niej to Mickiewicz, który bawił tu w r. 1820, napisał:

Widziałom piękną dolinę przy Kownie,
Kędy Rusałek dłoń wiosną i latem
Ściele murawę, kraśnym dzierzga kwiatem:
Jest to dolina najpiękniejsza w świecie.

Skądkolwiek wjeżdża podróżny do miasta, wieże jego, kościoły i mury wspaniały przedstawiają widok. Wewnątrz jednak przedstawia się Kowno mniej wspaniale. Schludnie i po europejsku wyglądają tylko niektóre dzielnice, zwłaszcza ulica Mikołajewski Prospekt; w gmachach nowoczesnych mieszczą się, a raczej mieściły się przedewszystkiem instytucye rządowe, liczne tutaj, jako w mieście gubernialnem, trzy gimnazya, seminaryum duchowne rzymsko-katolickie dyecezyalne. Z zabytków historycznych miasta, obok ruin zamku, o których już wspominaliśmy, najważniejsze są kościoły. Między niemi pierwsze miejsce zajmuje wspaniały kościół katedralny św. Piotra i Pawła, z XV. w., w stylu gotyckim, długi na 90 metrów. Kościół seminaryjny św. Jerzego, zbudowany w r. 1471, i kościół św. Trójcy z r. 1634. Z pięciu cerkwi prawosławnych trzy powstały z zagrabionych kościołów katolickich, kościół ewangielicki pochodzi z r. 1683.

Gubernia kowieńska zajmuje przeszło 40.000 klmtr. kw. obszaru, czyli równa jest co do powierzchni połowie mniejwięcej Galicyi; mieszkańców liczy około 1,900.000. Stan gospodarczy ludności stoi na wysokim stopniu rozwoju, rolnictwo kwitnie, przemysł ożywiony, w gubernii, nie licząc stolicy, znajduje się przeszło 1.200 fabryk i zakładów przemysłowych. Powierzchnia gubernii wogóle równa, ku wschodowi tylko wznoszą się na niej niewysokie wzgórza, dosięgające w najwyższym punkcie 24. metrów. Teren przeto dla operacyj wojskowych przedstawia dogodny.

Niewątpliwie Kowno stanie się punktem wyjścia dla ofenzywy niemieckiej, zmierzającej do zdobycia Wilna, po którego zdobyciu los Grodna, Białegostoku i Osowca byłby przesądzony.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.